

„(A)pollonia” Warlikowskiego wstrząsem w Awinionie

•• Krzysztof Warlikowski zszokował francuską krytykę niewygodną wizją historii proponowaną w „(A)pollonii”. Pierwszy polski spektakl prezentowany na dziedzińcu Pałacu Papieży w Awinionie wstrząsał, oburzał, zachwycał.

„Bijmy brawo” - pisze dziennik „Le Figaro” po czwartkowej prezentacji „(A)pollonii” na festiwalu w Awinionie. Spektakl został świetnie przyjęty przez krytykę, budząc jedynie nieliczne wątpliwości „brakiem napięcia i dyscypliny scenicznej” (agencja AFP)

czy zbyt częstym wspomaganiami się projekcjami wideo (tygodnik „Le Nouvel Observateur”). Zarzuty błędną jednak w natłoku zachwyty. Padają naprawdę mocne słowa: „Mistrzowski”. „Niepokojący”. „Niewygodny”. „Wstrząs, na który Awinion bez wątpienia czekał” („Le Monde”). Pochwały dla grającego „z nadzwyczajną intensywnością” zespołu aktorskiego, podziękowania za „niezapomnianą” atmosferę kreowaną przez piosenkę Renate Jett, zdumienie skomplikowaną formą, poetyckie porównania.

Mozaika tekstów antycznych i najbardziej aktualnych („Łaskawe” Littel-la, „Elisabeth Costello” Coetzee) zrealizowana jako koprodukcja kilku festiwalu, teatrów i instytucji europejskich (m.in. 63. Festival D'Avignon) to pierwsze polskie przedstawienie pokazywane na wielkiej scenie dziedzińcu Pałacu Papieży. René Solis w „Libération” sugeruje, by wyjątkowo przy wejściu na tę nietypową wielką scenę wywiesić ostrzeżenie: „Uwaga niebezpieczeństwo!”. Według Solis Warlikowski zszokował, nie tylko tworząc wymagającą nieustannej uwagi kompozycję (Pałac Papieży gości zwykle raczej produkcje, w których dominuje strona wizualna, a nie słowo), ale też podejmując „straszna” tematykę („Żydzi, Polacy, wojna, Holocaust”) i „odnajdując w moralnej niewygodzie linię przewodnią”.

Wiele emocji wywołało zderzenie tematu zbrodni przeciwko ludzkości z wykładem Coetzee o mordowaniu zwierząt. „To z pewnością wzbudzi największą dyskusję. Ale to jest sedno kwestionowania świata, które roznieca Warlikowski” („Le Monde”). Proponowana przez reżysera wizja historii wywoływała konsternację i podziw - głównie za swoją bezkompromisowość i odwagę. „»(A)pollonia« jest hybrydą, która łączy w jedno pytanie o wielkość i ni-

cość ofiary - od Ifigenii do Sprawiedliwych wśród Narodów Świata - z ojczyzną Warlikowskiego, Apollinem i Apollonią Machczyńską, która została rozstrzelana za ukrywanie Żydów” („Le Figaro”). „»(A)pollonia« wypuszcza nas na pole minowe, na którym nigdy nie jesteśmy pewni, którą ścieżką podążać. (...) Warlikowski miesza karty, punktując zło - współczesna wojna izraelsko-palestyńska - ale nie usprawiedliwia niczego, niesiony wściekłością najwyższego ryzyka” („Libération”).

To, co dla niektórych było rozprężeniem, brakiem dyscypliny, przez innych rozpoznane zostało jako „lekką hipnotyczną podróż”; „szalony puls”, „zapierający dech w piersiach rytm”, „matéria, w której Warlikowski nie pozwala sobie nigdy na łatwe emocje”. Fabienne Darge w „Le Monde” pisze: „Poważna tematu utrzymywana jest w ryzach formy, także w tych momentach, które mogą się wydawać »modne« albo prowokujące, formy pozwalającej widzom na własną wędrówkę z dala od patosu”.

Warlikowski gościł już w Awinionie wielokrotnie; z „Hamletem”, „Oczyszczonymi”, „Krumem”, „Aniołami w Ameryce”, ale nigdy krytycy nie zdecydowali się aż tak obnażyć ze swoim zachwytem. •

JOANNA DERKACZEWSKA



Maciej Stuhar w „(A)pollonii”

ALBERT ZAWADA